



Czas, abyśmy się ze snu ocucili

„A to czyńcie, wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili, albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył” - Rzym. 13:11-12.

Przed powyższym napomnieniem apostoł udzielił kilka ogólnych rad pod względem właściwego postępowania wiernych Pańskich w codziennych obowiązkach życia. Rady jego obejmują znaczną ilość różnych drobnych trosk i doświadczeń, jakie każdy musi spotykać i pouczają, jak w tych wszystkich rzeczach mamy przewycięzać potęgą miłości. Apostoł widocznie spostrzegał ową cienką politurę światowej grzeczności, która tak często przykrywa głęboko zakorzenione samolubstwo, przeto upominał wiernych, aby ich grzeczność i miłość były zawsze prawdziwe, a nie udawane. *„Miłość niech będzie nieobludna; miejcie w obrzydliwości złe (brzydziecie się wszelkim fałszerstwem i maskowaniem), mając się dobrego. Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich sprzedając”*. Rozmyślał też on z pewnością o różnych pokusach, jakie przychodzą na wiernych w łączności z ich pracą i różnymi sprawami ziemskimi i rozumiejąc, że naturalną skłonnością człowieka jest zajmować cały swój czas i energię rzeczami światowymi, doradzał, aby nie zaniechali pracy, ale będąc energiczni i *„w pracy nie leniwi”*, aby baczyć również, by być *„duchem pałający, Panu służący”* (Rzym. 12:9-11).

Rozmyślał również o różnych troskach życiowych i o prześladowaniach, jakie to w takiej czy innej formie przyjdą na pewno na tych, co będą żyć pobożnie. Przeto przyznając, że chociaż w obecnym czasie wszystkie próby są przykre, to jednak możemy weselić się w nadziei, albowiem doświadczenia te nie będą wieczne, a z czasem one przyniosą spokojny owoc sprawiedliwości, jeżeli będziemy przez nie dobrze wyćwiczeni, a w końcu zapewnią nam nagrodę sprawiedliwości. Toteż zachęca, abyśmy byli *„w ucisku cierpliwi, a w modlitwie ustawiczni”*, prosząc o łaskę obiecaną według naszych potrzeb.

Rozmyślał też o ubóstwie i stratach niektórych, doradzał więc współczucie i gościnność - *„potrzebom świętych udzielający, gościnności naśladowający. Weselcie się z weselącymi, a płaczcie z płaczącymi. Bądźcie między sobą jednomyślni, wysoko o sobie nie rozumiejąc, ale się do niskich nakłaniając. Nie bądźcie mądrymi sami u siebie, żadnemu złem za złe nie oddawajcie, obmyślając to co jest uczciwego przed wszystkimi ludźmi”*.

Rozmyślał także o różnych niesnaskach, jakie łatwo powstają w styczności z ludźmi o nieodrodzonym sercu i powiedział: *„Jeśli można, ile z was jest (o ile to od was zależy), ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”*. *„Nie mścijcie się sami najmilsi, ale dajcie miejsce gniewowi, albowiem napisano: Mnie pomsta, a Ja oddam, mówi Pan. Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go, jeśli pragnie, napój go, bo to czyniąc węgle rozpalone zagarniesz na głowę jego”*. Tym sposobem sprawdzisz, że on zawstydzi się z powodu swego postępowania w przeciwieństwie do twojego.

W końcu apostoł oświadcza: *„Nie daj się zwyciężyć złemu (nie dozwól, aby doświadczenia życiowe uczyniły cię skwaszonym lub mściwym albo zimnym lub niesympatycznym ani dozwól, aby przyjazne warunki uczyniły cię dumnym, zarozumiałym lub mądrym w swej własnej ocenie), ale zło dobrem zwyciężaj”*.

Następnie poucza, abyśmy byli prawo szanującymi i Boga czczącymi, gdziekolwiek mieszkamy: - *„Oddawając każdemu cośie powinni: Komu podatek, temu podatek; komu cło, temu cło; komu bojaźń (poważanie lub posłuszeństwo), temu bojaźń; komu cześć, temu cześć”*. Wskazawszy jeszcze na kilka przykazań moralnego prawa dodał: *„A jeśli które insze jest przykazanie, w tym słowie się zamyka, mianowicie: Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Miłość bliźniemu złości nie wyrządza, a tak wypełnieniem zakonu jest miłość”*.

Tak, miłość, najwyższa miłość ku Bogu, a do bliźnich tak jak do samego siebie, jest tym usposobieniem serca, które uczyni nas zwycięzcami we wszelkich próbach i pokusach. W swoim działaniu ku Bogu miłość chwytą się wiarą Jego potęgi, ufa Jego mądrości i kierownictwu, zajmuje Jego punkt zapatrywania i cierpliwie oczekuje na rozwinięcie się Jego głębokich zamysłów, radując się nadzieją; jest też stateczna i wierna we wszystkich bolesnych procesach, które prowadzą do zwycięstwa. W swoim działaniu ku bliźniemu miłość jest czysta, spokojna, łagodna, cierpliwa, dobrotliwa, sympatyczna, czuła i w ścisłej zgodzie ze Złotą Regułą.

„To czyńcie” - mówi apostoł - wyrabiajcie w sobie te do Boskiego podobne usposobienie miłości. Nie tylko, aby wyrabiać, ale on pobudza nas, abyśmy byli w tym pilnymi, *„wiedząc czas”* - wiedząc, że krótki jest czas na wyrobienie w sobie tych cech Boskich i Chrystusowych. Jeżeli chcemy być ostatecznie uznani od Boga za godnych dziedzictwa świętych w światłości, to nie mamy ani chwili do stracenia.

Jeżeli do świętych żyjących w owym czasie apostoł



mógł powiedzieć: „Wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili”, itd., z powodu, że oni wtedy wstąpili w Wiek Ewangelii z jego przywilejem ubiegania się o wielką nagrodę wysokiego powołania, to o ileż więcej siły słowa te mają dziś w ostatnich dniach tegoż wieku. W świetle wypełniających się prorocत्व widzimy, że teraz żyjemy przy końcu okresu żniwa, że niewiele czasu pozostaje do zamknięcia drzwi, kiedy to wszyscy zwycięzcy przejdą zasłonę ciała i wejdą do radości Pana jako współpracownicy z Nim w Jego wielkim dziele Królestwa. Tak „noc przeminęła, a dzień (chwalebny dzień Tysiąclecia) się przybliżył”.

Promienie poranka już się ukazują. Jest to dzień, w którym Królewski Oblubieniec przyjmie do siebie gotową i oczekującą Oblubienicę i mało czasu pozostaje na przygotowanie się do naszego zgromadzenia z Panem. Zaiste, jest to już czas najwyższy, abyśmy się ze snu ocucili, albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli; tak, ono chwalebne wybawienie jest blisko, bardzo blisko.

Jest możliwe, że niektórzy, nawet z bardzo drogich i zupełnie poświęconych dzieci Bożych, otoczeni troskami o ten żywot lub zmęczeni bojem przeciwko grzechowi i złemu albo nieco omamieni obecnymi rzeczami czasu mogą stać się mniej lub więcej śpiącymi i tacy są w szczególniejszej potrzebie tego napomnienia. „Już przyszła godzina, abyście się ze snu obudzili.” Najwyższy czas na gorliwe i wierne prze-egzaminowanie samego siebie, na jak najpilniejsze szukanie Boga, na bliższe postępowanie i ściślejszą spoleczność z Nim, na zupełniejsze zaparcie samego siebie, na pilniejsze noszenie krzyża i na wierniejsze podporządkowanie się we wszystkim pod zupełną wolę Bożą względem nas.

Apostoł dalej mówi: „Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości” i znowu: „Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa”. Uważne zbadanie własnego serca z modlitwą pokaże nam, gdzie nie dochodzimy do doskonałej woli Bożej. A gdy zauważymy

w sobie cokolwiek z drogi przeciwnej, postarajmy się, aby to naprawić i tym zupełnie przywdziać zbroję światłości. – Zbroję sprawiedliwości i prawdy. W ten sposób przyobleczmy się w Pana Jezusa Chrystusa – w umysł, czyli usposobienie Chrystusowe, w ducha miłości, o której apostoł nadmieniał, że jest „wypełnieniem zakonu” – tej miłości, która „bliźniemu złości nie wyrządza, która jest długo cierpliwa, dobrotliwa, która nie zazdrości, nie jest rozpustna, nie nadyma się, nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli złego; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy. Która wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa i wszystko cierpi; miłość, bez której choćbyśmy mówili językami ludzkimi i anielskimi bylibyśmy tylko jak miedź brząkająca i jak cymbał brząający, a nawet, gdybyśmy mieli dar prorokowania (nauczania) i wiedzielibyśmy wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność, mielibyśmy też wszystką wiarę tak, że przenosilibyśmy góry, choćbyśmy też wyłożyli na żywność dla ubogich wszystką majątność naszą i choćbyśmy ciała nasze wydali na spalenie, a miłości nie mielibyśmy, nic by nam nie pomogło” (1 Kor. 13:1-7).

Jak ważne więc jest, abyśmy w tak krótkim czasie, jaki nam jeszcze pozostaje, ocucili się zupełnie i zabrali się jak najpilniej do wyrobienia w sobie tego Boskiego i Chrystusowego usposobienia.

„Najmilsi, miłujmy jedni drugich, gdyż miłość jest w Bogu i każdy co miłuje, z Boga jest spłodzony i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłość, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim” (1 Jana 4:7-8, 16).

R-
„Straż”